

Monika Płatek

## Genderowo-prawne aspekty usług seksualnych w Polsce<sup>1</sup>.

Na początku było „to” słowo.

Ten tekst miał swój początek w trakcie obrony pracy doktorskiej Barbary Błońskiej na temat kryminologicznego ujęcia zjawiska prostytutki. Jej recenzentem był Profesor Marian Filar, drugą recenzentką byłam ja. Referując, świadomie mówiłam o osobach świadczących usługi seksualne, profesor Filar zakwestionował używany przeze mnie termin upierając się, że tak przyjęta nowomowa na określenie prostytutki niczemu nie służy. Profesor Marian Filar należy do nielicznych prawników, którzy łączą rozległą wiedzę, szerokie horyzonty myślowe, głęboki humanizm, rozsądek, niezrównaną finezję stylu z fantastycznym poczuciem humoru, życzliwością i, co nieczęste, skutecznością podejmowanych działań. Nie sposób nie doceniać jego wystąpień, wykładów, artykułów, bo nawet przy braku zgody na poglądy i argumenty pozostaje satysfakcja z uczestnictwa w intelektualnej uczcie, którą Profesor suto okrasza przykładami łącząc mądrość, obrazowość i dowcip. Nie muszę tego o Profesorze Marianie Filarze pisać, chcę. Nie wystawiam laurki, stwierdzam fakty. Bez odrobiny szyderstwa i niezwykle precyzyjnego rozumowania Profesora nadal tkwilibyśmy w pokracznych sformułowaniach kolejnych nowelizacji prawa karnego dotyczących zaburzeń seksualnych. Prawnicy mogliby się w tym doktrynalnie wyżywać, dotknięci takimi etykietami ludzie nie mieliby życia. Marian Filar konsekwentnie widzi to lepiej i wcześniej niż inni. Jego argumenty miały/mają istotny wpływ na to, że kolejne nowelizacje rezygnują z części nonsensów<sup>2</sup>. I nie

---

<sup>1</sup> Tekst jest poprawioną wersją rozdziału zawartego w tomie: „Nauki Penalne, wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga Jubileuszowa Profesora Mariana Filara”, tom. II, red. Andrzej Adamski, Janusz Bojarski, Piotr Chrzczonowicz, Michał Leciak, Wyd. Adama Marszałka, Toruń 2012, s.388-405. Link do strony Wydawnictwa Adam Marszałek <http://www.marszalek.com.pl/>

<sup>2</sup> M. Filar, *Przestępstwo zgwałcenia w prawie karnym*, Toruń 1974; M. Filar, *Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym*, Toruń 1985, M. Filar, *W sprawie reformy przepisów dotyczących tzw. Przestępstw seksualnych*, „Państwo i Prawo” 1991, nr. 7, M. Filar, *Nowelizacja kodeksu karnego z 1997 r. – korekta, rekodyfikacja czy*

Profesora można obciążać intelektualną odpowiedzialnością za inne, też obecne, które zwyczajnie psują prawo. Co więc w sprawie prostytucji między nami zazgrzytało? Nie mieliśmy szans na dłuższą rozmowę, a temat wart jest kontynuacji, bo w końcu zgadzamy się co do istoty, iż to, co kryje się pod terminem prostytucji oznacza usługę seksualną. Brak precyzyjnego nazwania rzeczy po imieniu przyczynia się, moim zdaniem, do utrzymywania obłudy i hipokryzji tak na gruncie życia społecznego jak i w prawie. Niekiedy prowadzi wręcz jak w przypadku stosowania art. 203 k.k. i art. 142 k.w. do osłabienia ochrony prawnej i braku egzekwowania prawa. Dostrzeżenie tego wymaga odejście od utartych konotacji i nawyków myślowych, które wywołuje termin „prostytutka”. Obłożony kulturową anatemą utrudnia szersze widzenie zjawiska. Skraca horyzont myślowy wyrzuca z pola widzenia klientów, pozostawiając za ledwie osoby świadczące usługi traktowane jako margines społeczny.

Dobłą ilustracją powyższego zjawiska była dyskusja, w której Profesor Filar przekonywał o potrzebie uregulowania istniejących przecież w praktyce domów publicznych. Prawo zakazujące istnienia domów publicznych ma niewielki wpływ ich rozrost pod neutralnymi szyldami. Prof. M. Filar konsekwentnie utrzymuje, iż prostytucja jest równoznaczna z kupowaniem seksu za pieniądze<sup>3</sup>. Uważa, iż gdy mowa o przestępstwie można mówić tu jedynie o występowaniu przeciwko obyczajności, ale już nie wolności seksualnej<sup>4</sup>.

Prof. M. Filar używał argumentu, iż pozostawianie prostytucji w pół-podziemiu w domach publicznych prowadzonych pod pretekstem agencji towarzyskich lub gabinetu masażu służy wykorzystywaniu kobiet i jest zgodą na związany z tym handel ludźmi oraz na rozprzestrzenianie się HiV/AIDS<sup>5</sup>. Usłyszał, że nie można legalizować czegoś co jest nieetyczne.

Podniesiono również argument cierpienia kobiet i zagrożenia rodzin przez prostytutki, które

---

*destrukcja?*, (w:) *Prawo. Społeczeństwo. Jednostka. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Leszkowi Kubickiemu*, Warszawa 2003, s. 447–460.; M. Filar, *Druga nowelizacja kodeksu karnego dotycząca tzw. Przestępstw seksualnych*, „Państwo i Prawo” 2006, nr 3, w. 39-55.

<sup>3</sup> M. Filar, *Przestępstwa seksualne w nowym kodeksie karnym*, [w:] *Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze*, Warszawa 1997, s. 13, 18.; V. Gnacikowska, *Uprawianie seksu, szybko, za pieniądze*, Gazeta Wyborcza- Łódź 7 kwietnia 2009 r., [odz.gazeta.pl/lodz/1,35136,6477487,Zwykle\\_uprawianie\\_seksu\\_\\_Szybko\\_\\_za\\_pieniadze.html](http://odz.gazeta.pl/lodz/1,35136,6477487,Zwykle_uprawianie_seksu__Szybko__za_pieniadze.html); B. Błońska, *Zagadnienie ochrony przedmiotu prawnokarnej w przypadku przestępstw eksploatacji prostytucji*, *Studia Iuridica* 2006, t. XLVI.

<sup>4</sup> M. Filar, *Przestępstwa seksualne w nowym kodeksie karnym*, [w:] *Nowa kodyfikacja karna. Krótkie komentarze*, Warszawa 1997, s. 13B. Błońska, *Zagadnienie ochrony przedmiotu prawnokarnej w przypadku przestępstw eksploatacji prostytucji*, *Studia Iuridica* 2006, t. XLVI.

wchodzą w kontakt z żonatymi mężczyznami<sup>6</sup>. Nie zadano jednak pytania dlaczego na prostytutki przerzuca się odpowiedzialność za mężów, którzy poszukują ich usług? Czy to one ślubowały wierność, miłość i lojalność? Dlaczego usługi seksualne są nieetyczne? To oczywiste? Skoro to tak powszechnie oczywiste to dlaczego porządni, szacowni obywatele korzystają z nich narażając na rozbite swoje rodziny, a swoje kobiety na cierpienie? O kobietach świadczących usługi seksualne mówi się jako o osobach lekkich obyczajów, w rozumieniu nieliczenia się z obyczajowością. Czy i to jest uzasadnione? Jest pewne, że sektor, w którym świadczy się usługi seksualne lekki jest tylko z nazwy.

Wydaje się więc, iż rezygnacja z terminu „ prostytutka ” nasyconego pejoratywnym znaczeniem na rzecz precyzyjnego oddania relacji usługi seksualnej jest potrzebna, by nie zaciemniać poznawczego widnokągu.

Ten tekst jest więc o prawnokarnych aspektach usług seksualnych w Polsce. O tym jak dotyczą one kobiet (najczęściej) i jak pomijają mężczyzn (najczęściej). Nazwanie po imieniu, iż to z czym mamy tu do czynienia jest usługą świadczoną na życzenie i będącą w rzeczy samej wynikiem popytu i relacją cywilnoprawną powinno przyczyniać się do eliminacji hipokryzji, która towarzyszy zarówno regulacji prawnej, jak i towarzyszącemu dyskursowi. Pogarda dotyka prostitutek, roli klientów się nie dostrzega<sup>7</sup>. Podwójna moralność towarzysząca ocenie zjawiska wyraża się w ignorowaniu obecności kupujących, koniecznych dla zrealizowania usługi określanej mianem nieobyczajnego procederu<sup>8</sup>.

---

<sup>5</sup> Marian Filar chce legalizacji prostytucji , Gazeta Pomorska 16 kwietnia 2008  
<http://www.pomorska.pl/apps/pbcs.dll/article?AID=/20080416/REGION/76296350>

<sup>6</sup> Czwartkowe rozmowy jedyńki – Czy opodatkować prostytucję  
<http://www.polskieradio.pl/7/158/Artykul/496281> 8 grudnia 2011.

<sup>7</sup> J. Sikorska-Kulesza, *Zło tolerowane, prostytucja w Królestwie polskim w XIX wieku*, Warszawa 2004, s. 332-333.; J. Macko, *Prostytucja. Nierząd- Handel Żywym Towarem” -Pornografja ze stanowiska historii, etyki, higieny i prawa*, Warszawa 1927, s. 210.; J. Rossiaud, *Prostytucja w średniowieczu*, tłum. P. Salwa, Warszawa 1997, s.75-83.; B. Karwat, A. Skrzypiec, *Prostytucja jako zjawisko społeczne i problem niedostosowania społecznego*, Szczecin 2001. s.2-11.

<sup>8</sup> N. Roberts, *Whores in History. Prostitution in Western Society*, London 1993, s. 298 i n.; M. Karpiński, *Najstarszy zawód świata*, Reading 1997, s. 181-188.; L. Adler, *Życie codzienne w domach publicznych w latach 1830-1930*, tłum. R. Wilgosiewicz-Skutecka, Poznań 1999, s. 7-12.; F.S. P. Dufour, *Historia prostytucji. Od czasów najdawniejszych do XX w.*, t. 1-3, tłum. A. Baniukiewicz, Gdynia , t.1 – 1997, t. 2-3 -1998.

Dostrzegam związek między negatywnymi emocjami jakie wzbudza pojęcie „prostyutki” , a nie dostrzeganiem przez doktrynę i praktykę faktu, iż współcześnie art. 203 k.k. i art. 142 k.w. odnosi się także do klienta, który wykorzystuje do prostytucji dziecko lub który nagabując osobę do świadczenia usługi seksualnej na jego rzecz ma na uwadze i własna korzyść materialną, by zapłacić jak najmniej. O analizie art. 203 k.k. pisałam w innym miejscu<sup>9</sup>, tu więc ograniczę się do propozycji nowego odczytania art. 142 k.w. Całość mam nadzieję posłuży dobrze podejmowanym inicjatywom Profesora Filara, które mają chronić osoby świadczące usługi seksualne przed wykorzystaniem.

### **Zawodny efekt zawodu, czyli o pozornej lekkości obyczajów.**

Po wystukaniu w internetowej wyszukiwarce hasła „najstarszy zawód świata” pojawiają się materiały wyłącznie dotyczące prostytucji. Rzadziej są to odnośniki do książki Marka Karpińskiego, *Najstarszy zawód świata, historia prostytucji*, wydanej przez Iskry w 2010 roku, częściej strony zarezerwowane dla osób, które ukończyły lat 18., z rzadka - ciekawe blogi pisane przez osoby, które świadczą usługi seksualne i protestują uznając, że najstarszym zawodem wcale nie jest zawód prostytutki lecz sutenera<sup>10</sup>. A przecież najstarszym zawodem jest zdecydowanie zbieractwo, akuszerstwo i myślistwo. Czy aby jednak mam rację? Zbieractwo, akuszerstwo i myślistwo są zdecydowanie najpierwszymi zajęciami, które podobnie jak przemieszczanie się, osiedlanie, wytwarzanie narzędzi i okryć dawało warunki przetrwania. Było zajęciem, niekoniecznie zawodem. Zajęcie od zawodu różni się tym, że zajęcie nie zawsze łączy się z zapłatą, wykonywany zawód najczęściej oznacza wynagrodzenie. Gdy jednak wystukamy w tej samej wyszukiwarce to samo hasło, tyle, że w liczbie mnogiej „najstarsze zawody świata” prostytutka znika, a jej miejsce zajmuje rolnik, nauczyciel, dentysta i witrażysta, za każdym razem w formie męskiej; żeńska nie występuje, nie pojawia się też akuszerka. Obyczajowość oznacza utwalony sposób postępowania, lekka obyczajowość przypisywana prostytutkom i oznacza brak liczenia się z przyjętymi normami.

---

<sup>9</sup> M. Płatek, *Tryptyk obyczajowy: zgwałcenie, kazirodztwo i prostytucja*; w: *Tożsamość polskiego prawa karnego*, red. S. Pikulski, M. Romańczuk-Zielińska, B. Orłowska-Zielińska, Olsztyn 2011, s. 258-291; M. Płatek, *Odpowiedzialność karna klienta wykorzystującego dziecko do prostytucji. Art. 203 k.k. w świetle wymogów Konwencji o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym traktowaniem*, w: *Księga pamiątkowa poświęcona Prof. A. Zollowi* [w druku]

<sup>10</sup> Różne strony najstarszego zawodu świata, <http://profesjonalistka.blox.pl/html> [1/02/2012]

Skoro jednak prostytutka ma być najstarszym zawodem, nie może się to odbywać poza przyjętą obyczajowością. Czy wobec tego również w sferze językowej nie dokonuje się operacji przerzucającej odpowiedzialności na prostytutki za to, czym są choć ich obecność jest tym, co od najdawniejszych czasów jest pożądana i akceptowana? Mylę się pisząc o pożądanym i akceptowaniu? I tym razem trzeba zauważyć, że prostytutki symbolizujące zepsucie i demoralizację zaledwie świadczą pożądaną przez klientów usługę. Klienci pozostają niewidoczni, prostytutki są piętnowane. Jednocześnie jest to długo jedno z niewielu zajęć, w których kobieta może uzyskać samodzielność. Do dziś jest to zajęcie lepiej opłacane niż większość zajęć tradycyjnie kobiecych. Dlaczego więc przez długi czas jedynym zajęciem, który przynosił kobiecie samodzielność i finansowy zysk był ten, który związany był z potępianymi usługami seksualnymi? Wciąż w późnym Średniowieczu Christine de Pisan, która została pierwszą, znaną nam kobietą, która utrzymywała siebie i rodzinę tylko z twórczości literackiej musiała pisać pod męskim pseudonimem ukrywając swą płęć<sup>11</sup>. Kobietom nie przystawało parać się pisarstwem. Zabraniał tego obyczaj, a gdyby tego było mało w sukurs szło prawo wykluczające kobiety ze szkół, uniwersytetów i wpływów na władze. Tu ważne, by pamiętać, że pomimo zakazów – kobiety pracowały. Były źle opłacane, gorzej niż mężczyźni, pracowały w zamian produkty żywnościowe, warunki do przeżycia dla siebie i całej rodziny. Co ciekawe musiały często pracując stwarzać wrażenie, że nie pracują, by nie przynosić wstydu i hańby partnerowi, mężowi, ojcu, że ci nie potrafią wywiązać się ze swoich „naturalnych” obowiązków. Kaari Utrio kreśląc historie kobiet europejskich pisze, że prawie wszystkie średniowieczne zawody były dostępne dla kobiet. Jednak samodzielność zyskiwały znacznie częściej dopiero jako wdowy. Ich praca uzależniona była – jako zamężnych – od woli męża, a przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia, choć pracowały na równi z mężczyznami, wychodzono z założenia, że płaca kobiety stanowi tylko dodatek do zarobków męża i płacono kobiecie znacznie mniej choć była to praca, co do jej efektów, równoważna. „Rozpowszechniło się przekonanie, że kobieta nie musi utrzymywać siebie ani rodziny; ta iluzja zakorzeniła się na setki lat, chociaż wszyscy zdawali sobie sprawę, jak wypaczony to pogląd”<sup>12</sup>. Od początku więc mieliśmy do czynienia z potrójnym wykluczeniem: z oficjalnymi

---

<sup>11</sup> Symbolicznie pozostało nam to do dziś w wydaniu kobiet, które bardzo dbają o prezentowanie się męskimi tytułami: psycholog sądowy, dyrektor, korektor, poseł, profesor etc. Żeńskie końcówki zdają się odejmować rangi, powagi i znaczenia...

<sup>12</sup> K. Utrio, *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej*, Warszawa 1998, s.70.

zakazami pracy dla kobiet, z niedostrzeganiem wykonywanej pracy, której efekty przypisywane były mężczyźnie jako „naturalnej” głowie rodziny i wykluczeniem poprzez potępienie jako niemoralnej pracy prostytutki, w której kobieta świadcząca seksualne usługi mężczyznom, zarabiała stosunkowo dużo.

Krytykowany współcześnie za dążenie do deregulacji całej masy zawodów Minister Sprawiedliwości ma mocny atut w ręku. Polska jest w czołówce, zajmując pierwsze miejsce w Europie pod względem ilości reglamentowanych zawodów<sup>13</sup>. Jest ich 380 i w większości przypadków stawiane wymogi nie tyle dbają o interes konsumentek/konsumentów, co o interesy zrzeczonych. Krytykujący zjawisko nie mają wątpliwości, że jest to nieuczciwe wykluczanie z szansy godnego ułożenia sobie życia i mówią o powrocie do średniowiecza. To powinno sprzyjać empatycznemu wejściu w położenie osób, które z racji swej płci wykluczane były z rynku płatnej pracy i kulturowo przypisanie do miejsca i prac, które pozostają nieopłacane tak długo jak wykonują je kobiety. Na tym tle tym bardziej uderza przyzwolenie na prostytucję, potępienie prostytutek i niedostrzeganie ich klientów. To nie jest tak, że jedynym płatnym zajęciem jakie przychodziło kobietom na myśl była prostytucja. Często natomiast była jedynym dostępnym. U. Chowaniec przypomina uwagę wypowiedzianą przez Irenę Krzywicką, iż „moralność stworzona przez mężczyzn obłożyła obawą grzechu, niby podatkiem, każde uniesienie miłosne (...). Kultura męska potrafiła przezornie napiętnować prostytutkę, ale nie dostrzegała skazy na sumieniu wychodzącego od niej pana”<sup>14</sup>. To było powiedziane w latach trzydziestych. Pomijanie nadal roli klienta jest moim zdaniem także dzięki negatywnym emocjom jakie wyzwała używanie słowa „prostitutka”. Jest to coś o tak dużym ciężarze pejoratywności, iż koncentruje na sobie pełnię niechęci; klient umyka w takiej sytuacji niedostrzeżony.

Zajęcie prostytutki było – biorąc pod uwagę wysokie zarobki - wyjątkiem. I skoro zarówno w przeszłości jak i współcześnie prostytutka zarabia zazwyczaj więcej niż akuszerka, nauczycielka czy zatrudniona na uniwersytecie prawniczka z tytułami naukowymi, i skoro zarobki świadczą o popycie i uznaniu wartości świadczonych usług wówczas tym bardziej

<sup>13</sup> *Mamy najwięcej w Europie zamkniętych zawodów*, „Wyborcza.biz.” 22 września 2011

<sup>14</sup> U. Chowaniec, *Ciało jako sytuacja*, Czasopismo Naukowe „Kultura i Historia“ ISSN 1642-9826 <http://www.kulturaihistoria.umcs.lublin.pl/archives/2693> 3 sierpnia 2011

winno zastanawiać - dlaczego prostytutka wypychana jest uparcie do katalogu z napisem: dewiacja, patologia itp. Ponowny rzut oka na treści zamieszczane w internecie ujawnia jeszcze jeden szczegół. Proszę przeczytać co piszą internauci oceniając zawód i usługi dentystki, psychoterapeutki, krawcowej czy, nie zawsze lubianej i docenianej, nauczycielki. Nawet w powszechnej obecności i tam niewyszukanego stylu brak jest tej intensywności protekcyjnalizmu, uprzedmiotowienia, nieskrępowanej ostentacji arogancji, wulgarności i konsekwentnie pojawiającego się symbolicznego zawłaszczenia i wejścia w posiadanie, które obecne jest i dominuje, gdy rzecz dotyczy prostytutki i prostytutek. Klienci płacący zdecydowanie więcej za usługi seksualne w domach publicznych niż za edukacyjne na uniwersytetach pozwalają sobie jednocześnie na okazywanie pogardy, lekceważenia, odrazy, braku szacunku i prymitywnej, okraszanej wulgarnością wyższości. A przecież to właśnie oni najczęściej nie potrafią się bez tak świadczonych usług obyć. Co gorsza niewolna od tego bywa i literatura z ambicjami naukowymi utrwalając i odtwarzając społeczne wzory bezkarnej wzdargy<sup>15</sup>.

Styl i treści tam prezentowane potwierdzają sugestie kalifornijskiej prawniczki F. Olsen, która zadaje pytanie dlaczego jako dewiantkę traktujemy osobę świadczącą usługi seksualne, a nie osobę, która je kupuje? Dlaczego ma się ich wstydzić osoba świadcząca usługi, a nie osoba, która ich pożąda? Analizując rozwój prawa rodzinnego odpowiada, iż potępienie prostytutki było z punktu widzenia twórców przepisów konieczne bo gdyby prostytutka cieszyła się społecznym poważaniem, odpowiednim do zapotrzebowania, powstałoby uzasadnione pytanie dlaczego żony, narzeczone, konkubiny i kochanki robią to za darmo? prostytutka jako pożądana, choć niechętnie jest jednak opłacana, ale wysokie opłacanie kobiet powinno być rzadkie, wyjątkowe i moralnie potępione<sup>16</sup>.

---

15 Patrz zwłaszcza J. Wypsyński, *Analiza zjawiska prostytutki w Poznaniu*, Toruń 2011.

16 F. E. Olsen, *Prostitution: The Stigma of Money*; wystąpienie na National Conference on Women and Law, Chicago, Ill. 22 marca 1986. ; R. Thurston zwraca uwagę, że opierając się na pismach m.in. św. Augustyna zakony dominikanów nie tylko popierały ale i prowadziły wciąż jeszcze w XV w. lupanary wychodząc z założenia, że kobiety uprawiające to rzemiosło i tak były już upadłe, a niewielka ich liczba może posłużyć znacznej liczbie mężczyzn. Użyteczne jako poręczny symbol grzechu, pozwalają uratować rodziny; patrz: R. Thurston, *Polowanie na czarownice*, Warszawa 2008, s. 63.

## Genderowe skutki świadczenia usług seksualnych

Istotą prostytucji jest usługa seksualna. Cel świadczonej usługi może być różny. Od rozładowania napięcia seksualnego; co właśnie określa się mianem seksu za pieniądze, przez realizację potrzeby agresywnej dominacji, przed czym osoby świadczące usługi powinny doznawać, najczęściej odmawianej im, ochrony prawnokarnej, po typowe usługi psychoterapeutyczne<sup>17</sup>. Te są pełnione przez prostytutki nie mniej często jak sprzedaż seksu<sup>18</sup>. Fakt ten, choć potwierdzony badaniami niechętnie, z racji zwyczajowego napiętnowania zjawiska, jest przyjmowany do wiadomości<sup>19</sup>. Przyzwolenie na bezmyślne potępienie pozwala nie dostrzegać, iż w innych warunkach trudno byłoby odmawiać zapłaty za usługę terapeutyczną lub ignorować towarzyszący zjawisku, także w związku z panującą hipokryzją, przymus i eksploatację<sup>20</sup>.

Wbrew powszechnie przyjętym poglądom usługi seksualne są nie tylko świadczone mężczyznom przez kobiety i przez innych mężczyzn. Równie częsta jest praktyka świadczenia usług seksualnych kobietom. Różni je ocena, etykieta i towarzyszące regulacje. Kobietami świadczącymi usługi zajmuje się prawo. Kobietom, które usługi te były świadczone zajmowała się medycyna. Historycznie, mamy w zakresie prawnej oceny usług seksualnych do czynienia z wyraźnym podziałem zdeterminowanym dominującą płcią osób je świadczących; usługi świadczone *prima facie* przez kobiety poddane są regulacjom prawnokarnym; te zaś świadczone w pierwszym rzędzie przez mężczyzn pozostają, co najwyżej, uregulowane w ramach prawa cywilnego lub medycznego i dotyczą procedur prowadzących do kreowania

---

<sup>17</sup> Z. Izdebski, *Seksualność Polaków ...op.cit.*, s. 570 i n.; K. Imieliński, *Manowce seksu. Prostytucja*, Łódź 1990, s. 139-150.;

<sup>18</sup> T. Sanders, M. O'Neill, J. Pitcher, *Prostitution, Sex work, policy & politics*, London 2009, s. 75-93.; N. Ringdal, *Love for Sale. Global History of Prostitution*, London 2004, s. 27-275.; I.W. Kijazkin, *Wsemirnaja istorija prostytucji*, Moskwa 2006, s. 850-852.

<sup>19</sup> C. Høigård, L. Finstad, *Backstreets. Prostitution, money and love*, tłum. K. Hanson, N. Sipe, B. Wilson, Cambridge 2002, s. 90-105.; M. Farley, J. Bindel, J. M. Golding, *Men who buy sex. Who they buy and what they know*. London 2009, s. 8-27; J.G. Raymond, *Prostitution on Demand*, „Violence Against Women” 2004, vol. 10, nr 10, s. 1167-1174.

<sup>20</sup> A-M Bompard, M. Barraud (red) *La prostitution adulte en Europe*, Ramonville Saint Agne 2002, s. 247-252.



jednostek chorobowych i procedur postępowania stosownie do postawionej diagnozy. Ma to również stosowny skutek, gdy rzecz dotyczy klienteli z usług tych korzystających.

W przypadku prawnokarnych przepisów, usługi seksualne kojarzone są z kobietami. To ich dotyczą zakazy, kary, potępienie i etykieta zdemoralizowanej przestępczyni. Klienci tych usług pozostają albo niezauważeni, albo faktycznie bezkarni. Te same usługi seksualne świadczone przez mężczyzn kojarzone są z nauką, medycyną, prawem cywilnym,. Mężczyźni je świadczący zyskują tytuły lekarzy, naukowców, specjalistów, ich klientki – histeryczek i chorych psychicznie. Tam więc gdzie seks świadczą kobiety, skutkuje to ich patologizacją, podobnie tam gdzie seks świadczony jest kobietom skutkuje to ich patologizacją. Kobiety, którym płacą i kobiety które płacą są jednakowo marginalizowane. Mężczyźni, którzy płacą i mężczyźni, którym się płaci jednakowo nie doznają uszczerbku. Kobiety w każdej roli uznane są jako dewiantki<sup>21</sup>. Usługi seksualne od zawsze przynosiły i nadal przynoszą ogromne zyski, zarówno kobietom jak i mężczyznom. O ile jednak w przypadku kobiet je świadczących usługi te identyfikowane są z „manowcami seksu”<sup>22</sup>, z haniebnymi praktykami a one same zajmują najniższą społeczną pozycję i są synonimem grzechu i rozpusty, to mężczyźni ich dostarczający czerpiąc z tego, co najmniej takie same korzyści materialne robiąc dodatkowo tytuły naukowe i ciesząc się wysoką pozycją społeczną. Klientów kobiet nie widać, nie dostrzega się ich, tak jakby prostytutka istniała z samej „grzesznej natury” kobiet, a nie z popytu na świadczone przez nie usługi. Klientki mężczyzn uchodzą za chore, patologiczne i niepełnosprawne umysłowo i fizycznie. Specjalnie dla nich stworzono jednostkę chorobową i nazwano histerią. Opisana przez R. P. Maines historia wibratora jest świetnym przykładem społecznie konstruowanych genderowych ról, w których męska dominacja skutkuje odmienne oceny procedur stosowanych wobec mężczyzn i kobiet. Pociąg seksualny, pożądanie, potrzeby seksualne są „naturalne”, gdy dotyczą mężczyzn; w przypadku kobiet stanowią „dewiację”. „Popyt na leczenie miał dwa źródła: zakaz masturbacji kobiecej jako nieczystej i – jak zakładano – niezdrowej oraz niepowodzenie androcentrycznie zdefiniowanej seksualności w regularnym wywoływaniu orgazmu u większości kobiet”<sup>23</sup>. „Normalny” stosunek seksualny

---

21 R.P. Maines, *Technologia orgazmu. „Histeria”, wibrator i zaspokojenie seksualne kobiet*, Warszawa 2011 s. 29.

22 K. Imieliński, *Manowce seksu – prostytutka*, Łódź 1990.

23 R.P. Maines, *Technologia orgazmu...op.cit*, s. 26.

rozumiany był jako penetracja pochwy członkiem, aż do osiągnięcia...męskiego orgazmu. To, co określano jako histerię, blednicę czy neurastenię w pewnym stopniu mogło wynikać z ignorowania kobiecej seksualności w patriarchalnym kontekście społecznym<sup>24</sup>. Lekceważenie funkcjonowania kobiecej seksualności przydawało znaczeniu „leczenia”, które polegało na technicznym wywołaniu orgazmu. Zmechanizowanie zajęcia poprzez wynalazek wibratora przyniósł lekarzom jeszcze więcej zysków i ułatwił pracę.

Sprowadzenie kobiety do roli prokreacyjnej i usługowej na gruncie domowym wsparte było statusem jaki oferowano kobiecie w zamian. Na prostytutkę, choć z punktu widzenia dynamiki zjawiska, jest to całkowicie nielogiczne, przerzucono odium potępienia tak, by nie dotknął jej klienta. Dobrym tego przykładem jest powaga jaka otacza mężczyzn parających się uprzedmiotawianiem kobiet. Tomasz z Akwinu jest autorem stwierdzenia, iż domy publiczne są dla miasta tym, czym kloaka dla pałacu. Potrzeba, by były bo gdy usunie się kloakę z pałacu ten zamieni się w cuchnący kanał. Zrozumiałe jest dla niego, że w domach tych mają być trzymane kobiety, służące do zaspokajania potrzeb seksualnych mężczyzn. Wyposażeni w wolną wolę, poddani cywilizacji i powołujący się na rozum mężczyźni są jednocześnie rozgrzeszani, gdy rzecz dotyczy ich zachowań, które poniżają, krzywdzą, wykorzystują kobiety. Summa theologica Tomasza z Akwinu mogłaby równie dobrze uwzględniając „naturalne” zachowania mężczyzn wynieść kobiety świadczące te usługi na piedestał co najmniej równy temu, którego domagają się szafarze dóbr duchowych. To, że tak się nie stało jest dobrym dowodem trwałości nierównej pozycji kobiet. W psychologii społecznej dostrzega się zjawisko surowszych nakazów i silniejszego podporządkowania dla grup podporządkowanych w sytuacji, gdy grupy nadrzędne są od podrzędnych uzależnione. Podtrzymywanie negatywnych konotacji związanych z pojęciem „prostitutki” dowodzi trwałości toku myślenia reprezentowanego przez Tomasza z Akwinu<sup>25</sup>. Posługiwał się on przewrotną perwersyjną logiką twierdząc, iż kobiety skupione w domach publicznych są i tak zbrukane z racji miejsca gdzie się znajdują, że nie ma się co przejmować ich skazaną na zatracenie duszą. Nie widział związku między faktem ich zabrukowania a aktywnością

---

24 ibidem

25 Przykładem był sto lat temu stereotyp Murzyna w USA, gdy zbiory bawełny były niemożliwe bez niewolnej, a następnie quasi-wolnej pracy Afroamerykanów B. Wojciszke, *Kobieta zmienną jest*, Gdańsk 2009, s.62.

mężczyzn, o których czystość dusz miał baczenie. Ich wartość była uznana jako „naturalnie” mniejsza.

Długi czas po Tomaszu z Akwinu, ale w tym samym duchu J. Wypsyński analizując współcześnie zjawisko prostytucji w Poznaniu pisze o kobietach świadczących usługi seksualne posługuje się przy tym terminami lumpenprofesji, lumpenstruktury i lumpenpracy które odnosi do prostytutek i „złodziei, płatnych morderców, żebraków itd.”<sup>26</sup> Mężczyźni u Wypsyńskiego to biedni pasywni ludzie zwabieni przez aktywne harpie, które jako siła lumpenrobocza charakteryzuje się psychofizycznymi cechami niezbędnymi do bycia prostytutką<sup>27</sup>. Autor swoje przekonanie o tym, że to prostytutki są wyrzutkami społecznymi projektuje zarówno na metodę badań zakładając, że musi je oszukiwać co do celu prowadzonych spotkań, jak i przyjmując, że nie może im wierzyć ponieważ są prostytutkami. Pomijam fakt, wątpliwej wartości metodologicznej i etycznej badań. Ważne, że zdobywając naukowy tytuł i prezentując swoje wyniki jako obiektywne utrwała w nich obraz prostytutek jako osób nieracjonalnych i zdemoralizowanych oraz konsekwentnie pomija rolę klientów. Pisze że, „niniejszym owy sposób badawczy został zastosowany w badaniu nieracjonalnych zachowań prostytutek, które na podstawie wyodrębniającej się lumpenświadomości klasowej wspieranej przez racjonalizację postępowały w sposób zupełnie nieracjonalny, czyli oderwany od rzeczywistości”<sup>28</sup> Racjonalnym, zdaniem Autora byłoby nie być z marginesu, czyli nie być prostytutką. Tymczasem od badacza można wymagać, by przekraczał umysłowo bariery tego, co mu się w głowie nie mieści. Cóż jest nieracjonalnego w decyzji o podjęciu się zajęcia, które przynosi wysokie zarobki, gdy innych widoków nawet na niewielkie zarobki nie ma? A może ktoś chce zarabiać wiele, a nie chce zarabiać niewiele? Dlaczego naturalnym jest, że inni dla pieniędzy wykonują wiele zajęć, których nie lubią, a racjonalne być to przestaje, gdy prace taka wykonuje osoba świadcząca usługi seksualne? A może ktoś chce w ten sposób pracować? Trudno to sobie wyobrazić autorowi mnożącemu kategorie z przedrostkiem „lumpen”, który kojarzony jest z czymś co negatywnie marginalne. Wrzucenie – bez większego uzasadnienia do jednej kategorii prostytutek, złodziei i płatnych morderców

---

26 J. Wypsyński, *Analiza zjawiska...*, s. 13-15.

27 Ibidem s.16, 22.

28 J. Wypsyński, *Analiza zjawiska prostytucji w Poznaniu ...*, s. 65.

również nie ułatwia wybiec się ponad stereotypy. Przeciwnie, służy ich wzmocnieniu. Tym bardziej, że odbywa się to w nimbie badań naukowych i oświeconej akademickości.

Bronić i chronić należy przymuszanych, szantażowanych, padających ofiarą handlu ludźmi. I nawet jeśli się nam w głowie nie mieści, że ktoś mógłby chcieć pracować w sektorze usług seksualnych, to nasze protekcyjne nastawienie musi ustąpić miejsca dla opcji, które są możliwe. Świadczenie usług seksualnych przez kobiety nadal nie mieści się w ramach obowiązującej moralności i nadal panuje na ten temat zmowa milczenia połączona z cichym przyzwoleniem na korzystanie z tych usług przez mężczyzn<sup>29</sup>. Gdy to samo robią mężczyźni, uznawane jest to, jak wykazał Z. Izdebski za „zwykłe” zarabianie pieniędzy<sup>30</sup>.

Rzadko w efekcie mamy opracowania, które oddają głos zarówno samym zainteresowanym osobom, kobietom świadczącym usługi seksualne i mężczyznom je kupującym<sup>31</sup>. Gdy są potwierdzają spostrzeżenie sprzed lat Laure Adler, że „prostytcja– wbrew temu co sądzą niektórzy pisarze – nie jest niczym przeznaczeniem. Nie można też stwierdzić, by była jak chęć kryminolodzy, obciążeniem dziedzicznym. W jeszcze mniejszym stopniu stanowi śmiertelną chorobę czy zboczenie, choć tak chciałaby ją określić niemała grupa moralistów”<sup>32</sup>. Również ostatnio opublikowane badania Zbigniewa Izdebskiego na temat seksualności Polaków u progu XXI wieku nie pozostawiają złudzeń, że to z czym w tym zjawisku mamy do czynienia to relacja, w której klient ma co najmniej równoważną rolę<sup>33</sup>.

Sfera intymności i seksu ma charakter polityczny. Prostytcji towarzyszy przyzwolenie na uprzedmiotowienie, urzeczowienie kobiety. Instrumentem wykorzystywanym w tym procesie jest język i użycie słowa „prostytcja” i „prostytcutka”. Te słowa są przepustką do zastąpienia analizy zjawiska pogardą i moralizatorskim potępieniem. Regulując, potępiając i

---

29 Zaczepnięte z E. Drucaroff, *Piekło obiecane*, Kraków 2010, s. 217.

30 Z. Izdebski, *Seksualność Polaków na początku XXI wieku*, Kraków 2012, s. 559, 571, 769.

31 F. Delacoste, P. Alexander, *Sex Work. Writings by Women in the Sex Industry*, San Francisco 1998; T. Sanders, *Paying for Pleasure. Men who buy sex*. Cullompton, Devon 1998.

32 L. Adler, *Życie codzienne w domach publicznych w latach 1830-190*, Poznań 1999, s. 9.

33 Z. Izdebski, *Seksualność Polaków na początku XXI wieku*, Kraków 2012, s. 559, 571, 769.

kryminalizując zjawisko pomijamy klienta nawet wówczas, gdy istnieją warunki, by go dostrzec. To kolejny argument za nazwaniem zjawiska precyzyjnie i neutralnie bez pejoratywnych konotacji.

#### **Art. 142 k.w. klient obecny i niewidoczny.**

Prawo w stosunku do życia jest zawsze wtórne, co nie znaczy, że na nie nie wpływa. Różnorodność regulacji dotyczących prostytucji świadczy nie tyle o zróżnicowanej pomysłowości, co różnym poziomie rozwoju dyskursu równościowego w prawie. Aksjomat neutralności i równości przepisów prawa eliminuje zazwyczaj refleksję o właściwej prawu dbałości o interesy tych, którzy prawo stanowią i wzmacnianiu obyczajowości, która utrwała podziały dyskryminujące grupy bez odpowiedniej legislacyjnej i wykonawczej siły. Tymczasem nawet wtedy, gdy przepis ze względu na treść ma szansę na neutralność odrzucamy ją gdy rzecz dotyczy klientów korzystających z usług seksualnych świadczących je osób. Szczególną sytuacją przewidzianą w polskim prawie, lecz niedostrzeganą przez doktrynę i praktyków jest odpowiedzialność karna klienta z art. 142 kodeksu wykroczeń (k.w.). Należy rozważyć czy aby nie mamy tu do czynienia nie tyle luką w przepisach, co w doktrynie w związku z intelektualnie nierozpoznaną i niezinternalizowaną odpowiedzialnością klienta. Może to być związane z faktem, iż deklarowany przedmiot ochrony jest odmienny d rzeczywistości; ale może być i tak, że wiąże się to z uznaniem za absurdalne sugerowanie, by klient mógł być odpowiedzialny za konsekwencje korzystania z usług osób je świadczących.

Art. 142 k.w. umieszczony jest w rozdziale wykroczeń przeciwko obyczajności publicznej. Uznaje, iż popełnia wykroczenie „kto natarczywie, narzucając się lub w inny naruszający porządek publiczny sposób, proponuje innej osobie dokonanie z nią czynu nierządowego, mając na celu uzyskanie korzyści materialnej”. Strona przedmiotowa wykroczenia polega więc na tym, że sprawca natarczywie, narzucając się lub w inny naruszający publiczny sposób, proponuje innej osobie dokonania z nią czynu nierządowego, mając na celu uzyskanie korzyści materialnej.

Przepis art. 142 k.w. rodem z Francji, gdzie jako *racolage* (zaczepianie) miał służyć do kontroli medycznej prostytutek w rzeczywistości wykorzystywany był i jest w Polsce do kryminalizacji

prostytycji i karania niekoniecznie z powodu lecz zawsze pod pretekstem natarczywego narzucania się. Przepis ten stanowi dobry przykład tego jak przepis nie zmieniając swej treści wykorzystywany jest odmiennie od pierwotnego *ratio legis*. To również dowód na niewypełnianie przez Polskę wymogów ratyfikowanej 29 lutego 1952 roku r. Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji<sup>34</sup>. Konwencja zobowiązuje do przyjęcia modelu abolicyjnego w stosunku do prostytucji, który polega na zaniechaniu wszelkich form reglamentacji, w tym rejestracji policyjnej i zdrowotnej kobiet trudniących się nierządem oraz na zakazie kryminalizacji<sup>35</sup>. Przywołana w przepisie ochrona porządku jest zaledwie pretekstem do penalizacji osób świadczących usługi seksualne.

Zarówno komentarz do k.w. B. Kurzępy, jak i T. Bojarskiego nie poruszają, nie wykluczając odpowiedzialności klienta; niewykluczone jednak, że nie biorą jej pod uwagę, ograniczając się do podkreślenia, iż przedmiotem ochrony jest tu obyczajność (moralność) i porządek publiczny<sup>36</sup>. Odpowiedzialność karną wyklucza natomiast M. Zdrojewska uznając, iż możliwa jest co najwyżej odpowiedzialność klienta z art.51 k.w. [zakłócanie spokoju], lecz nie osoba, która proponuje innej osobie dokonania z nią czynu nierządowego w zamian za udzielenie korzyści<sup>37</sup>. Trudno uznać zasadność takiego rozumowania. Oznacza ono bowiem, iż pod pretekstem ochrony porządku publicznego ustawodawca ogranicza się do piętnowania i penalizowania osób świadczących usługi, przymykając oko na udział w naruszaniu chronionej przepisem obyczajności. Tymczasem treść przepisu jest w tym względzie jest neutralna, klient może zarówno oferować korzyść materialną jak i ją uzyskiwać klientów. To, że dotychczas nie był w ten sposób odczytany nie zmienia jego treści. Sformułowanie „mając na celu uzyskanie korzyści materialnej” przy wieloznaczności wszystkich pozostałych terminów użytych w art. 142 k.w. nie jest jednoznaczne i może ilustrować zachowanie klienta, który poszukuje w

---

<sup>34</sup> Zgodne są w tym zakresie poglądy M. Filara i J. Warylewskiego; M. Filar, *Przestępstwa seksualne w polskim prawie karnym*, Toruń 1985, s. 123-125., J. Warylewski, *Zgoda pokrzywdzonego w polskim prawie karnym*, Sopot 1997, s. 167.

<sup>35</sup> B. Kurzępa, *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 477; T. Bojarski & al., *Kodeks wykroczeń, Komentarz*, Warszawa 2008, s. 484-486.

<sup>36</sup> ibidem

<sup>37</sup> M. Zdrojewska, *Wykroczenia przeciwko obyczajności publicznej*, w: *Kodeks wykroczeń. Komentarz*, red. T. Grzegorzczak, Warszawa 2010, s. 586.

zamian za pieniądze, usług seksualnych. Uzyskaniem korzyści materialnej jest również zakup usługi po intratnej, niższej od rynkowej cenie, co niejednokrotnie ma miejsce w sytuacji proponowania przez klienta usługi seksualnej z dzieckiem<sup>38</sup>. Jednocześnie za każdym razem, gdy do prostytucji wykorzystywane jest dziecko, a więc osoba poniżej lat 18, narusza to porządek publiczny. Wymóg odpowiedzialności karnej klienta wykorzystującego dziecko do prostytucji przewiduje szereg dokumentów różnej rangi<sup>39</sup> w tym także Konwencja Rady Europy o ochronie dzieci przed seksualnym wykorzystaniem i niegodziwym traktowaniem w celach seksualnych [CETS 201]<sup>40</sup>.

CETS 201 dostarcza instrumentów do implementacji także fakultatywnego protokołu ONZ do Konwencji praw dziecka, zakazującego sprzedaży dzieci, prostytucji dziecięcej i pornografii dziecięcej [Dz.U. z 2007 r. Nr 76 poz. 494]. Protokół ten w art. 2 precyzuje, iż dziecięca prostytucja oznacza wykorzystywanie dzieci do czynności seksualnych za wynagrodzeniem lub jakąkolwiek rekompensatę w innej formie i jest uznana za przestępstwo<sup>41</sup>.

Termin „czyn nierządny” oznacza, choć nie wyłącznie, usługi seksualne. Ustawodawca, nie zachowując konsekwencji, zachował w kodeksie wykroczeń krytykowany, także za wieloznaczność, archaiczny termin „czynu nierządnego”, z którego zrezygnował w kodeksie karnym. W dogmatyce i orzecznictwie przyjmuje się, iż „czyn nierządny oznacza każdy akt

---

38 R. Gardian, Zjawisko sponoringu jako forma prostytucji kobiecej, Kraków 2007, s. 33-56.

39 Jest wśród nich Konwencja o prawach dziecka [Dz.U. z 1991 r. Nr 120, poz.526], a także Decyzja Ramowa Rady 2004/68/WSiSW. Na gruncie Unii Europejskiej [UE], wychodząc naprzeciw wdrożenia treści CETS 201, przyjęto 25 marca 2009 r. w Brukseli Decyzję Ramową UE COM(2009)135 w sprawie zwalczania seksualnego wykorzystywania i niegodziwego traktowania dzieci w celach seksualnych oraz pornografii dziecięcej, uchylającej decyzje ramową 2004/68/WSiSW [Dz. U L 013, 20/01/2004 s.0044-0048] [DC2004]. Decyzja ramowa COM(209)135 wejdzie w życie z chwilą jej opublikowania w Dzienniku Urzędowym UE. Do tego czasu nadal moc wiążącą ma DC2004.

40 CETS 201 weszła w życie 1 lipca 2010 r. Przyjęta 12 lipca 2007 r., znana potocznie jako Konwencja z Lanzarote, na dzień 10 lipca 2011 r., została podpisana przez 43 państw, w tym Polskę, i ratyfikowana przez 18 [na dzień 4/05/2012]. CETS 201 wdraża art. 34 Konwencji o prawach dziecka ONZ z 1989 r., zobowiązujący państwa strony chronić dzieci przed wszelkimi formami niegodziwego traktowania w celach seksualnych, w tym przed wykorzystywaniem do usług seksualnych.

41 Pojęcie „pornografii dziecięcej” i „prostytucji dziecięcej” jest niestosowne, bo sugeruje świadomą, dojrzałą i także w tym sensie, dobrowolną partycypację dziecka. Sformułowanie to przeinacza realną treść zjawiska. Stąd w artykule unikam ich stosowania, poza oficjalnymi nazwami, wykorzystanymi w przepisach. Zamiast tego, używam sformułowania, które oddaje treść zjawiska. Mówię o „dzieciach wykorzystywanych do prostytucji” i „dzieciach wykorzystywanych do pornografii”.

współżycia płciowego (spółkowania) oraz inne zachowania podjęte celem zaspokojenia popędu płciowego i związane z kontaktem fizycznym między sprawcą a pokrzywdzonym<sup>42</sup>. W orzecznictwie i pracach doktryny sprawca nie jest identyfikowany z klientem, a świadcząca usługi dziecko z osobą pokrzywdzoną. Natomiast dziecko, które ukończyło 17 lat, wykorzystywane do prostytucji może być pociągnięte do odpowiedzialności z art. 142 k.w. I tym razem dotychczasowa praktyka przeocza zarówno klienta, jak i fakt, że za wykorzystanie dziecka do prostytucji odpowiada w takim przypadku samo dziecko. W efekcie obecne odczytanie art. 142 k.w. z wielokrotnia wiktyimizację dziecka wykorzystanego do prostytucji o wiktyimizacją ze strony organów powołanych do przeciwdziałania wiktyimizacji, która ich dotyka<sup>43</sup> i pomija realny udział także w stwarzaniu zjawiska przez klientów. Nie podzielam poglądu, że jednokrotne nakłonienie i wykorzystanie dziecka do prostytucji nie wyczerpuje znamion art. 142 k.w.<sup>44</sup> skoro jednocześnie chociażby jednokrotne wzięcie zapłatę za seks przydaje osobie etykietę prostytutki. Sutener i stręczyciel nie wystarczą, dla dopełnienia usługi konieczny jest klient. Stanowi on element *sine qua non* zjawiska także za tym razem, który jest pierwszy. Art. 142 k.w., nie tyle więc chroni porządku co pośrednio penalizuje świadczenie usług seksualnych, ale już nie ich kupowanie, nawet wówczas, gdy kupujący dokonuje wyboru mając na uwadze swoją korzyść materialną. Argumenty te nie są nastawione na rozszerzenie penalizacji, przemawiają raczej za abolicją art. 142 k.w.

## Podsumowanie

Potępienie, które towarzyszy słowu „prostytucja” jest możliwe bo obrosto i zostało opakowane obmierzłością, abominacją, wzdargą i awersją. Odmiany tego słowa są liczne i wszystkie służą wyrażeniu odrazy, wstrętu. Uznawane są za obraźliwe. Narzucają odbiór i nastrój, który wyklucza równość płaszczyzny. prostytutka jest gorsza i zawsze sama. W pojedynkę zbiera niechęć i wykluczenie. W takich warunkach trudno o proces, który ma eliminować wykorzystywanie kobiet świadczących usługi seksualne i chronić je przed

---

42 J. Warylewski, *Przestępstwa przeciwko wolności seksualnej*, w: *Kodeks karny część szczególna. Komentarz*, red. A Wąsek, Warszawa 2006, s. 825.

43 K. Kunstler, *art. 142 k.w. – faktyczna karalność prostytucji outdoor?* „Edukacja Prawnicza” 15 stycznia 2008 [http://www.edukacjaprawnicza.pl/index.php?mod=m\\_aktualnosci&cid=43&id=518](http://www.edukacjaprawnicza.pl/index.php?mod=m_aktualnosci&cid=43&id=518) [16/06/2011]

44 M. Filar, *Przestępstwa seksualne w polskim prawie ...op.cit*, s. 125.



osobami żerującymi na handlu ludźmi. Język, gra tu kapitalną choć często nieuświadomianą rolę. Odzwierciedla bez udziału naszej jaźni emocje i wyobrażenia, tym bardziej więc ważna jest bezstronna precyzja, neutralna dokładność i nieuprzedzona opisowość. Pewnym wzorem jest orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej [ETS]. Wyrok ETS z 20 listopada 2001 w sprawie *Aldona Malgorzata Jany and Others v. Staatssecretaris van Justitie* dotyczący samozatrudnienia przez obywatelki państw stron Układu Europejskiego ETS powstrzymał się od oceny ustawodawstwa, które uznaje pewne działania za niemoralne i jednocześnie legalne, natomiast uznając sprzedaż usług seksualnych za formę samozatrudnienia potwierdził ich cywilnoprawny charakter<sup>45</sup>. Wyrok ETS nie wymusza na polskim ustawodawcy wprowadzenia zmian w prawie, ale nie pozwala na niedostrzeganie cywilnoprawnej, usługowej natury świadczeń seksualnych. Można więc nie wyrazić zgody na zarejestrowanie działalności gospodarczej, nie można jednak odmówić – z punktu widzenia prawa cywilnego – umownego w ramach świadczonych usług charakteru prostytucji. Wyrok ten pod znakiem zapytania stawia stosowność powoływanie się na moralność, aby uzasadnić praktyczny brak ochrony prawnej przed nadużyciami, których doznają osoby świadczące usługi seksualne i uznanie w związku z tym tak świadczonych umów za nieważne.

Z prawnocywilnego punktu widzenia prostytucja polega na umowie świadczenia usługi seksualnej<sup>46</sup>. Usługobiorca w zamian za określone świadczenie materialne otrzymuje od usługodawczynie/usługodawcy ustaloną usługę seksualną. Narzucone potępienie pozwala przeoczać, podkreślany gdzie indziej związek między popytem i podażą<sup>47</sup>. W obecnym stanie prawnym prostytucja *en bloc* traktowana jest jako niezgodna z zasadami współżycia społecznego. Gdyby jednak uznać, że seksualna treść usługi ma cel terapeutyczny, jak to się często dzieje, wówczas jej zgodność z prawem, a tym samym ważność i skuteczność rodziłaby określone skutki prawne. Byłby to przyczynek do pozytywnych rozwiązań o które zabiega profesor Filar. Początkiem sukcesu może być odejście od nazw, które wykluczają – a takim słowem jest prostytutka i stosowanie tego, które opisuje charakter zjawiska – a więc usługa

---

45 *Aldona Malgorzata Jany and Others v. Staatssecretaris van Justitie*, sprawa C-268/99 [2001] ECR I-8615, pkt 28, pkt 51-71.

46 M. Płatek, *Tryptyk obyczajowy ...op.cit.*, s. 285-288.

47 B. Błońska *Zjawisko prostytucji w Polsce na tle badań kryminologicznych*. (niep. praca doktorska 2009 r.); P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopiciewicz, Warszawa 2004, s.47

seksualna, która nie tylko nie wyklucza osoby świadczącej usługę, ale i dokonuje inkluzji klienta. Same zainteresowane proponują, by nazywać je świadczącymi usługi seksualne. Wydaje się, iż to argument wystarczająco dobry dla przyjęcia go do praktyce.

Tekst jest edytowaną wersją rozdziału zawartego w tomie: „Nauki Penalne, wobec szybkich przemian socjokulturowych. Księga Jubileuszowa Profesora Mariana Filara”, tom. II, red. Andrzej Adamski, Janusz Bojarski, Piotr Chrzczonowicz, Michał Leciak, Wyd. Adama Marszałka, Toruń 2012, s.388-405.

Link do strony Wydawnictwa Adam Marszałek: <http://www.marszalek.com.pl/>

Dziękujemy prof. Monice Płatek i Wydawnictwu Adam Marszałek za uprzejme zgody na republikację w Bibliotece Online Think Tanku Feministycznego.

[Http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/Platek2013.pdf](http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/Platek2013.pdf)